Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 283. — ROK XXXVI.

WTOREK

22. PAŹDZIERNIKA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: ez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztow	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Uroczystość rocznicy urodzin Sobieskiego w stolicy.

Warszawa, 20. 10. (PAT). Dzisiaj obchodzono tu uroczyście 300 lecie urodzin króla Jana Sobieskiego. Rano odprawione zostały w kościołach nabożeństwa za spokój duszy króla Jana. Uroczystą Mszę św. w katedrze celebrował ks. kardynał Kakowski w asyście licznego kleru. W stallach zasiadło duchowieństwo z ks. Biskupem polowym Gallem na czele, w prezbiterjum zaś przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, weterani z 63 roku, przedstawiciele wyższych uczelni, miasta itd. Specjalną uwagę zwróciła delegacja 20 p. ułanów im. króla Jana Sobieskiego z Rzeszowa. Nawę główną wypełnili przedstawiciele wielu stowarzyszeń ze sztandarami, młodzież akademicka, szkół średnich i powszechnych, oraz tłumy wiernych. Ks. Jachimski wygłosił kazanie, w którem sławił bohaterskie czyny króla Sobieskiego.

Niezadługo potem uformował się pochód, w którym wzięły udział kilkutysięczne delegacje różnych organizacyj ze sztandarami. oraz młodzież szkolna. Pochód przeszedł placem Zamkowym, Krakowskiem Przedmieściem zatrzymując się chwilę przed figurą Matki Boskiej Zwycięskiej, gdzie **delegaci młodzieży akademickiej złożyli piękny wieniec z żywego kwiecia.**

Stąd uczestnicy pochodu udali się do kościoła OO. Kapucynów, by **złożyć hołd sercu wielkiego króla, umieszczonemu w jednym sarkofagów.** Delegacje ze sztandarami weszły do kościoła ustawiając się wzdłuż nawy. Po podniosłem kazaniu ojca Konstantego i modłach odprawionych przez miejscowe duchowieństwo. złożone zostały **uroczyście na sarkofagu mieszczącym** serce króla **piękne wieńce od stolicy** i od 20 p. ułanów im. kr. J. Sobieskiego **z Rzeszowa.** Po tej uroczystości pochód rozwiązał się, a delegacje ze sztandarami udały się na akademję do ratusza.

AKADEMJA W RATUSZU.

W pięknie udekorowanej zielenią i sztandarami sali rady miejskiej na podjum około portretu króla Sobieskiego ustawiły się poczty sztandarowe organizacyj wojskowych, po obu zaś stronach sali zajęły miejsca delegacje. Olbrzymią salę zarówno jak i jej galerję szczelnie wypełniła publiczność. Referat o czynach bojowych i roli Sobieskiego jako króla w dziejach państwa polskiego wygłosił prof. Mościcki. O królu Janie III. Sobieskim w poezji mówił Marjan Bogat. Dalszą część akademji wypełnił bogaty program muzyczno wokalny.

WIENIEC POSŁA AUSTRJACKIEGO U STÓP SARKOFAGU SOBIESKIEGO.

Warszawa, 20. 10. (PAT). Bezpośrednio po nabożeństwie w katedrze św. Jana minister pełnomocny Post w towarzystwie dyr. protokołu dyplomatycznego M. S. Z. Romera i zastępcy dyr. Przeździeckiego udał się do kościoła Kapucynów, gdzie w jednym z sarkofagów mieści się serce bohaterskiego króla Jana Sobieskiego. P. minister po krótkiej modlitwie, **u stóp sarkofagu złożył wspaniały wieniec, jako wyraz czci i hołdu pamięci króla rycerza, obrońcy Wiednia.** Podniosłą tę uroczystość pełną wielkiego skupienia i powagi zakończyło krótkie przemówienie jednego z ojców Kapucynów, który podniósł znaczenie odsieczy Wiednia w dziejach cywilizacji. Na przemówienie odpowiedział minister Post zapewniając, że **Austrja postać króla bohatera i wiekopomne jego czyny zachowuje w swojej wdzięcznej pamięci.**

Projekt zmiany regulaminu sejmowego

OPRACOWAŁ MARSZ. DASZYŃSKI.

Z Warszawy donoszą nam, że marszałek Sejmu Daszyński rozesłał do prezesów poszczególnych klubów projekt zmian w regulaminie obrad Sejmu. M. in. w artykule dotyczącym wyboru marszałka Sejmu, uzupełnienie **rozszerza zakres uprawnień jego w sprawie opieki nad porządkiem obrad i normalnej działalności Sejmu.**

Projekt marsz. Daszyńskiego **przewiduje możność trzeciego czytania ustawy w tym samym dniu, kiedy odbyło się czytanie drugie. Interpelacje poselskie krótkie mają być zapisywane do specjalnej księgi, w której będą również pomieszczane odpowiedzi rządu na owe pytania.**

Na wniosek marszałka Sejmu **mogą być wytaczane na forum obrad nawet sprawy, które nie zostały objęte uprzednio porządkiem dziennym.**

Co do obrad nad preliminarzem budżetowym **nowy wniosek zastrzega marszałkowi prawo odmówienia jakiejkolwiek poprawki poselskiej, która nie została zgłoszona w sprawozdaniu budżetowem.**

Komisję zasadniczo zwołuje przewodniczący lub jego zastępca. Gdyby obydwaj nie zwoływali komisji, wówczas **marszałek ma prawo sam ją zwołać i przewodniczyć jej.**

Osobny artykuł normuje obrady w komisji budżetowej. **Gdyby komisja na czas nie przedłożyła sprawozdania pełnemu Sejmowi — wówczas marszałek może wziąć pod obrady preliminarz z przedłożeniem rządowem.** Wyznacza on wtedy generalnego sprawozdawcę i innych sprawozdawców.

Marszałek Daszyński pragnie naradzić się z prezesami klubów w czasie najbliższej sesji nad możliwością wprowadzenia w życie ułożonego projektu zmian w procedurze obrad sejmowych.

PODPISY POD WNIOSKIEM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU.

Z Warszawy donoszą, że w rezultacie powziętej uchwały przez kluby parlamentarne Wyzwolenia i P. P. S., **rozpoczęte zostało zbieranie wśród posłów klubów lewicowych i centrum podpisów pod wniosek o wyrażenie wotum nieufności członkom obecnego gabinetu ministrów.**

Koncesja Harrimana znajdzie się w Sejmie.

„Gazeta Warszawska" donosi, że **Klub Narodowy ma zgłosić w Sejmie na pierwszem posiedzeniu wniosek, mocą którego wszystkie koncesje z prawem wyłączności na obszarze większym niż jeden powiat podpadają pod pojęcie monopoli,** a zatem, w myśl art. 6 konstytucji, mogą być nadane tylko w drodze ustawodawczej. **W razie przyjęcia wniosku Klubu Narodowego, sprawa koncesji Harrimana musi być załatwiona przez parlament,** gdyż inne jej załatwienie nawet przed uchwaleniem tego wniosku nie będzie miało gwarancji prawnej, jako niezgodne z konstytucją.

Poświęcenie pierwszego sztandaru P. W. kolejowego

Bydgoszcz 20. 10. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyła się w Bydgoszczy **podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru kolejowego P. W.** okręgu pomorskiego. **Poświęcony dzisiaj sztandar jest pierwszym w Polsce sztandarem kolejowego P. W.** W uroczystości wzięli udział przybyli specjalnie z Warszawy minister komunikacji Kuehn, komisarz generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku minister Strasburger, wojewoda poznański Raczyński, prezes dyrekcji gdańskiej polskich kolei państwowych inż. Dobrzycki, oraz przedstawiciele władz miejskich. Po poświęceniu sztandaru minister Kühn w towarzystwie ministra Strasburgera, wojewody Raczyńskiego i innych osób udał się do grobu Nieznanego Powstańca, gdzie delegacja kolejowego P. W. złożyła wieniec przy mogile.

Preliminarz budżetowy Warszawy na rok przyszły.

zawiera skromną pozycję inwestycyj.

Warszawa (Telef. wł.). Specjalna komisja magistratu warszawskiego ukończyła prace nad preliminarzem budżetu miejskiego. **Budżet zwyczajny bez przedsiębiorstw miejskich zamyka się cyfrą 120 miljonów zł.,** z niewielką nadwyżką jednego miljona, którą przeznaczono na inwestycje. Preliminarz budżetu nadzwyczajnego (inwestycyjnego) wynosi 24 miljony, gdy na rok bieżący przenaczono na inwestycje 65 miljonów złotych.

PIĘĆ LAT WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO Z POBUDEK POLITYCZNYCH.

Bebesowiec Kajdziński, który zamordował w Piotrkowie przed kilku miesiącami Teofila Jaszkowskiego, członka P. P. S., został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.

SKRADZIONO TORĘ Z SYNAGOGI.

Podczas większego zgromadzenia w synagodze w Bielsku Podlaskim została skradziona tora, wartości 8.000 z górą złotych.

„KOLOROWI" WEKSLARZE.

Organa bezpieczeństwa w Królewskiej Hucie wyłapały bandę manipulantów wekslowych, którzy zdołali „nabrać" na poważne sumy cały szereg osób. Są **to żydzi z Będzina:** Abraham Rotmensz, Icek Grüukraut, Samuel Weisskraut i Ignac Nowak. Oszustów osadzono w areszcie.

ZYSKAŁ NA SZPIEGOSTWIE 40 ZŁ. I KARĘ ŚMIERCI.

Warszawa (Telef. wł.). W Wilnie został skazany przez sąd wojskowy na karę śmierci sierżant 10-tego baonu Kopu Kowalski, **za udział w bandzie szpiegowskiej, działającej w powiatach graniczących z Rosją.** Kowalski podał się do łaski Prezydenta Rzplitej, który **zamienił mu karę śmierci na** karę **dożywotniego więzienia.**

Kowalski zdołał skopjować i przesłać wywiadowi bolszewickiemu zaledwie jedną kopję z rozkazami, za którą otrzymał wynagrodzenie w wysokości 40 zł.

ROJZEMANN REWIDUJE W LONDYNIE.

Z Londynu donoszą, że poufna delegacja. złożona z 5 agentów czerezwyczajki, przeprowadziła w Londynie rewizję działalności politycznej i finansowej dyplomatycznej placówki sowieckiej w Londynie. Do delegacji tej należy podobno i Rojzemann, znany z niedawnej afery z Biesiedowskim w ambasadzie sowieckiej w Paryżu.

PIŁKARZ WĘGIERSKI ZŁAMAŁ NOGĘ.

Budapeszteńskie „derby" o mistrzostwo Węgier pomiędzy **Hungarją a F. T. C. zakończyły się zupełną klęską faworyta F. T. C. w stos. 4:0** (1:0).. Podczas zawodów zdarzył się **nieszczęśliwy wypadek spowodowany ostrą grą, gdyż reprezentacyjny gracz Węgier, środkowy pomocnik „Hungarii", Kalmar, przy zderzeniu z bramkarzem F. T. C., złamał nogę.**

Konferencja Episkopatu ruskiego w Rzymie.

(KAP.) W Rzymie przebywa obecnie J. E. Ks. Szeptycki, arcyb. lwowski obrządku grecko-kat., który w przyszłą niedzielę **będzie konsekrował swego biskupa-sufragana,** ks. Jana Buczko, mianowanego biskupem tytularnym Cadi.

W przyszłym tygodniu **zbierze się również w Rzymie Konferencja Episkopatu ruskiego,** w której, pod przewodnictwem ks. Metropolity Lwowskiego, weźmie udział 11 biskupów, a mianowicie: 5 z Małopolski, 2 z Rusi Podkarpackiej, Administrator Apostolski z Backi (Jugosławja) i 2 ordynarjuszy ruskich, ks. Bohaczewski i Tukacz, rezydujący w Stanach Zjednoczonych, oraz Ordynarjusz ruski, rezydujący w Kanadzie, ks. Budka.

Jest to już druga konferencja episkopatu ruskiego. Pierwsza odbyła się dwa lata temu, wspólnie z biskupami bułgarskimi, we Lwowie. Zostało wtedy postanowionem, że **takie konferencje odbywać się będą co dwa lata po kolei we wszystkich miejscowościach, gdzie rezydują biskupi ruscy. Co pięć zaś lat, oprócz tego, miała się odbywać konferencja w Rzymie.** W roku bieżącym odbywa się w Rzymie z tą myślą, by **złożyć hołd Papieżowi z racji jego jubileuszu kapłańskiego.**

Przedmiotem tej konferencji ma być jedność rytu, karność. liturgja, celibat obowiązujący i sprawy finansowe. W kwestji celibatu tendencją Stolicy Świętej jest, by go stopniowo wprowadzać do obrządków, które go nie posiadają, lecz należy postępować bardzo powoli i z wielką ostrożnością, by kler prawosławny wykorzystując tę nowość w karności kościelnej, nie zrobił z tego broni do zwalczania Kościoła Rzymskiego. Obecnie duchowieństwo ruskie, zachowujące celibat, stanowi zaledwie pięć procent całego kleru ruskiego.

Co do spraw obrzędów i karności, konferencja specjalnie zajmie się przepisami dotyczącemi głównie Sakramentu Chrztu i Małżeństwa. Jest życzeniem Stolicy Świętej, by obrzędy każdej narodowości były ściśle zachowane.

Niekorzystne wyniki antyreparacyjnego plebiscytu.

Berlin, (PAT). Referendum ludowe dało w tych dniach **wyniki dla inicjatorów plebiscytu bardzo niekorzystne. W wielu miastach,** jak Hamburgu, Kolonji, Düsseldorfie i innych, **zaledwie kilka tysięcy osób zapisało się dotychczas na listy.** W Berlinie ilość zgłoszeń w trzecim dniu wynosiła 15.908 osób. (W pierwszym dniu 20.110 w 2-im 17.650). Znamiennem jest, że **prasa prawicowa pomija w prasie zupełnem milczeniem wyniki głosowania,** ograniczając się do ataków przeciw zarządzeniom antyplebiscytowym władz państwowych.

KRWAWA AWANTURA PODCZAS WIECU ZA PLEBISCYTEM.

Berlin. (PAT). Donoszą z Frankfurtu nad Menem: Ubiegłej nocy w czasie zebrania Hittlerowców na rzecz akcji plebiscytowej, **doszło do krwawych awantur i wykroczeń ulicznych.** Policja aresztowała 67 uczestników pochodu, konfiskując u nich wielkie ilości broni palnej, oraz sztyletów i pałek gumowych. W **czasie awantur** zasztyletowano **pewnego przechodnia, nie biorącego** zgoła **udziału w manifestacjach.**

INTENSYWNA KAMPANJA WYBORCZA W CZECHOSŁOWACJI.

Praga (PAT). W związku ze zbliżającemi się wyborami parlamentarnemi, do **których pozostał już tylko tydzień, wszystkie stronnictwa rozwijają jak najintensywniejszą kampanję wyborczą, przyczem niejednokrotnie** dochodzi na **zebraniach wyborczych do incydentów.** Ostatnio na zebraniu ludowców słowackich w Koszycach obecni na sali przeciwnicy stronnictwa ludowego nie dopuszczali kilkakrotnie **ks.** Hlinki do słowa, przeszkadzając mu krzykami i owacjami na cześć przeciwników. Po skończonem zebraniu ks. **Hlinkę odprowadziła z miejsca zebrania policja, gdyż zachodziła obawa napadu.**

Helsingfors (AW). **Statek fiński „Wipungen",** pływający z Wazy do Uleaborga podczas burzy wpadł na skały podwodne i natychmiast **zatonął.** Na szczęście udało się uratować **11 pasażerów,** w tem 2 kobiety.

Żydzi stanowią blisko 42 proc. młodzieży prawniczej.

Najmniej pozytywny stosunek do służby wojskowej wykazują żydzi. — Wśród kobiet prawniczek przeważają żydówki. — W ciągu 70 lat liczba młodzieży żydowskiej na prawie powiększyła się 988 razy. — 572 żydów prawników nie przyznaje się do narodowości polskiej.

Magister prawa p. Ziomek opracował statystykę młodzieży na wydziale prawniczym Uniw. Jag. w roku szkolnym 1928/9, naprowadzając dla ilustracji ciekawe cyfry z dawnych lat.

W roku ubiegłym było zapisanych na wydział prawniczy **ogółem 2370 studentów i studentek, w tem 1189 wyznania rz. kat. a 998 mojżeszowego. Żydzi stanowili więc olbrzymi odsetek, bo aż 41.7 proc. ogółu młodzieży prawniczej — odsetek,** który na poszczególnych latach studjów ulegał znacznym wahnieniom.

Rozpatrując dane statystyczne w odniesieniu do młodzieży męskiej widzimy, że z pośród 1.010 słuchaczy I roku, katolików było 54 proc., żydów 36 proc., na II roku katolików 45 proc., żydów 47 proc., na III katolików 53 proc., żydów 40 proc., na IV r. katolików 50 proc., żydów 43 proc. Ciekawie przedstawia się stosunek młodzieży żydowskiej na prawie do służby wojskowej. P. Ziomek wykazuje statystycznie, że **najmniej pozytywny stosunek do służby wojskowej wykazują żydzi,** gdyż w grupie studentów wysłużonych oraz kategorji A z odroczeniem tsanowią oni zaledwie 20 proc. Wreszcie grupa wybitnie niezdolnych do służby wojskowej (D) lub zupełnie niezdolnych (E) wynosi 9 proc. u katolików, 11 proc. u Rusinów, a **14 proc. u żydów.**

Wśród młodzieży prawniczej zapisanej na Uniwersytet w ub. roku było kobiet 186, w tem 113 żydówek czyli blizko 61 proc. Charakterystyczne, jak przedstawiał się odsetek żydowskiej młodzieży prawniczej na Uniw. Jag. od r. 1856, w 10-letnich odstępach czasu. Zestawienia statystyczne posiada Uniwersytet dopiero od połowy ub. wieku). W r. 1856 na 96 studentów prawników był 1 żyd, w r. 1866 na 139 studentów — 11 żydów czyli 7.9 proc., w r. 1876 na 301 stud. — 15 żydów, 5 proc., w r. 1886 na 491 stud. — 70 żydów 14.3 proc., w r. 1896 na 686 stud. — 111 żydów, 16.2 proc., w r. 1906 na 1021 stud. — 477 żydów, 17.3 proc., w r. 1928 na 2370 stud. — 998 żydów czyli 41.7 proc.

Porównując wielokrotność wzrostu liczebności uczniów na wydziale prawniczym Uniw. Jag. widzimy, że w ciągu przeszło 70 lat liczba młodzieży wzrosła z 96 na 2.370 czyli prawie 15 razy. Z poszczególnych wyznań **najsilniej powiększyła się liczba żydów, gdyż 988 razy,** następnie greko-katolików 167 razy, rz. kat. 13 razy, innych wyznań 6 razy. Zaznaczyć należy, że **z pośród 998 żydów zapisanych na Uniwersytet w ub. roku, 422-ch podało swoją narodowość jako polską a 572 jako żydowską!**

Co słychać w Krakowie?

Kraków w 150 rocznicę śmierci Pułaskiego.

Uroczysta Msza św. i defilada wojsk.

Niezwykle uroczyście obchodził wczoraj Kraków 150-tą rocznicę śmierci bohatera narodowego, Kazimierza Pułaskiego. Uroczystość rozpoczęła się **solennem nabożeństwem w kościele Marjackim,** które o godz. 9 rano odprawił **Ks. Inf. Dr. Kulinowski** w asyście licznego duchowieństwa. W nabożeństwie wziął udział Komitet obywatelski z prezydentem m. Rollenr, grono radców miejskich, wicewojewoda Mikosz, reprezentanci władz i wojskowości z gen. Smorawińskim, oraz zastęp weteranów z r. 1863 ze sztandarem. Nawę świątyni wypełniła liczna publiczność. W czasie nabożeństwa oddziały wojskowe były ustawione na Rynku frontem do kościoła. Po Mszy św. uczestnicy uroczystości przeszli **pod główną strażnicę wojskową,** gdzie szeregi wojskowe przedefilowały przed reprezentantami władz i gen. Smorawińskim.

Akademja w sali Ratusza.

Ratusz krakowski z okazji przypadającej uroczystości przybrał odświętną szatę. Westibul ozdobiono oleandrami, a w sali radzieckiej rzęsiście oświetlonej, ustawiono po prawej stronie od trybuny podobiznę bohatera na tle efektownej dekoracji z zieleni i żywych kwiatów. Pierwsze rzędy miejsc zajęli: **Książę Metropolita Sapieha, Ks. Inf. Kulinowski, wicewojewoda Mikosz, rektor Uniw. Jag. Hoyer,** sekretarz generalnej Polskiej Akademji Umiejętności **prof. Dr. Kutrzeba,** rektorzy innych wyższych uczelni, konsulowie obcych państw, Prezydjum miasta, gen. Smorawiński, korpus oficerski, prezydent Izby handlowej Epstein, wojewódzki komendant policji insp. Pilch, radca inż. Adelman, oraz przedstawiciele wszystkich Instytucyj i organizacyj Krakowa. Osobną grupę stanowiło 20-tu Amerykanów i Amerykanek, osiadłych stale w Krakowie.

O godz. 12-tej rozbrzmiały dźwięki Poloneza Chopina, odegranego przez orkiestrę mistrzowską 20 p. p. pod batutą maj. Schreyera, poczem wszedł na trybunę były premjer **prof. Dr. Juljan Nowak.** Mowca w pięknych słowach wspomniał o naszych bohaterach narodowych i znakomitych postaciach amerykańskich z okresu walk wolnościowych, podkreślając, że potrzeba nam spoglądać w przeszłość, abyśmy byli zdolni wykrzesać z naszych serc płomień uczucia i iskrę czynu.

Następnie chór „Echa“ pod kierownictwem dyr. Walewskiego odśpiewał Maszyńskiego „Marsz dla żołnierzy“ i Walewskiego „Marsz Konfederatów Barskich“. Kiedy umilkły słowa pieśni, zabrał głos **prof. Uniw. Jag Dr. Konopczyński,** który w półgodzinnym, świetnie i głęboko ujętym referacie scharakteryzował postać Kazimierza Pułaskiego jako człowieka, wodza i obywatela. Reasumując historyczne wywody o działalności bohatera dwóch półkuli, prof. Konopczyński nakreślił sylwetę Pułaskiego w czterech najbardziej charakterystycznych rysach. Kazimierz Pułaski był pierwszym typowym przedstawicielem ognistej młodzieży, która w okresie walk porozbiorowych rwała się do walki, był pierwszym romantykiem czynu mierzącym siły na zamiary, był pierwszym legjonistą, prowadzącym swoje oddziały do Polski, wreszcie był pierwszym przedstawicielem polskiego entuzjazmu dla swobody politycznej.

Mowca zakończył słowami, że jak Francuzi nazwali Napoleona profesorem energji, tak Pułaski winien być dla nas nauczycielem bohaterstwa.

Wspaniałą manifestację zakończyły dźwięki Elegji Wasilewskiego.

Uroczyste przedstawienie w Teatrze Słowackiego.

Po południu o godz. 3 i pół odbyło się przedstawienie komedji Fredry „Przyjaciele“, poprzedzone fragmentem z **„Konfederatów Barskich“ Mickiewicza.** Ułamek sceniczny przedstawiał spotkanie Pułaskiego z Ks. Markiem, decyzję pójścia na Kraków i błogosławieństwo Księdza Marka — „Kapelana Polski wojującej“. Fragment nadał przedstawieniu chwilę szlachetnego wzruszenia, do czego przyczynił się bohaterski patos Pułaskiego — „pana Kazimierza“ — jak go nazywali górale wojewody krakowskiego. Pięknym też momentem był epizod z Choisym, Francuzem, który pod wpływem płomiennej przemowy Pułaskiego oddaje się wraz ze swymi strzelcami pod rozkazy wodza, twierdząc: „Gdzie Polska — to Francja“.

W 300-ną rocznicę urodzin Jana III.

Z okazji przypadającej 300-setletniej rocznicy urodzin króla Jana III. Sobieskiego, gimnazjum pod jego wezwaniem w Krakowie, urządza uroczystość, na program której składają się: Dnia 23 bm. odbędzie się o godz. 8.30 Msza św. w Katedrze Wawelskiej, odprawiona przez Księcia Mętropolitę Sapiehę. O godzinie 10.30 nastąpi uroczysta akademja w sali gimnazjum, którą rozpocznie pieśń „Bogu Rodzica“. Dalsze punkty programu obejmują: „Kantatę prof. Garbusińskiego, przemówienie dyr. Pogorzelskiego, koncert smyczkowy, deklamacje, prof. dr. Józef Krajewski zaś wypowie słowo o królu Janie III. Akademję zakończy przemówienie ucznia oraz orkiestra. Tego samego dnia o godz. 18-tej odbędzie się przedstawienie w sali gimnastycznej, na którem odegrane zostaną „Orlęta“. W przeddzień o godz. 18-tej wychowankowie tegoż gimnazjum przejdą z orkiestrą ulicami miasta.

Opieka społeczna w Katol. Stowarzyszeniu Pomocnic Handlowych i Biurowych.

Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Pomocnic Handlowych i Biurowych w Krakowie urządził również w b. r. kolonję letnią dla pań pracujących w biurach i handlu. Kolonja została otwarta w Tarnawie Dolnej obok Suchej w Domu pp. Krzaków i trwała przez lipiec i sierpień. Na kolonji przebywało w ciągu tych dwu miesięcy **26 uczestniczek.** Położenie miejscowości wybranej na kolonję, lasy i rzeka Skawa, dobre odżywianie sprawiły, iż wszystkie kolonistki wróciły po wypoczynku wakacyjnym pokrzepione na siłach do pracy zawodowej. Fundusze na pokrycie kosztów kolonji uzyskano częściowo z opłat kolonistek, ze zbiórki na ulicach miasta, z subwencyj — szczególniej wydatnie przyszli z pomocą Stowarzyszeniu **Kasa Oszczędności m. Krakowa, Wydział Społeczny przy Magistracie, „Florjanka“, Zakłady Przemysłowe „Ćmielów“,** Zarząd Stowarzyszenia składa na tej drodze podziękowanie wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia kolonji, a w szczególności Patronowi Stowarzyszenia **Ks. Senatorowi Kasprzykowi.**

Pomnik „chocimskiej potrzeby“ w Krakowie.

Jeszcze nie przebrzmiały echa strasznej klęski pod Cecorą, gdzie stary hetman Stan. Żółkiewski padł ofiarą „świętej potrzeby“, gdy do kraju zaczęły nadchodzić groźne wieści o nadciągającej ze wschodu nowej burzy. Ośmielony łatwem zwycięstwem cecorskiem sułtan Osman II., zebrał „takie siły wojsk, jakich dotąd nie widziała nigdy Europa“ — jak pisał Zygmunt III. do papieża Grzegorza XV — i ruszył na ich czele, aby „połknąć Polskę“, dotrzeć aż nad Bałtyk i tam rozprawić się z Niemcami. Grozę położenia pomnażało to, iż wszystkie obietnice pomocy ze strony ościennych państw zawiodły, — a sama Rzeczpospolita przeciw czterystu z górą tysiącom wojsk tureckich postawić mogła niespełna czterdzieści tysięcy. Wobec tych zestawień trzeba było „mieć nadzieję przeciw nadziei“, a jedyny ratunek widzieć tylko w pomocy Bożej.

Pomnikiem tego nastroju, którym przejął się zwłaszcza pobożny Kraków **jest klasztor i kościół SS. Dominikanek na Gródku,** fundowany jako **„votum potrzeby chocimskiej“** przez panią kasztelanową wojnicką, Annę z Branickich Lubomirską.

Ta pobożna matrona, gorliwa tercjarka zakonu św. Dominika, prawie natenczas nabyła od pana Gabrjela Tarnowskiego, starosty krakowskiego posiadłość „Gródek“, dawną siedzibę wójtów krakowskich, aby przerobić ją na klasztor i pomieścić w nim Siostry Dominikanki. Te bowiem nie miały dotąd w Krakowie należytego pomieszczenia. Jeszcze od czasów Beaty, matki św. Jacka i pierwszej tercjarki dominikańskiej, zajmowały dwa domy, położone przy ul. Stolarskiej naprzeciw kościoła OO. Dominikanów, które jednak wobec rozrostu zgromadzenia były już nieodpowiednie. Zabiegi pani kasztelanowej zmierzały więc ku temu, aby ulubionemu przez się zgromadzeniu stworzyć na Gródku, położonym na skraju ówczesnego miasta, jak najwygodniejsze pomieszczenie.

W toku tego zbożnego działania nadeszła sprawa „ potrzeby chocimskiej“. Zatrwożona groźnemi wieściami kasztelanowa postanowiła na swój sposób przyjść z pomocą świętej sprawie. Oto jako gorliwa tercjarka dominikańska przypomniała sobie, jak to przed pięćdziesięciu laty zagrożone pod Lepantem przez nawałę turecką chrześcijaństwo ocalało dzięki cudownej pomocy Najśw. Marji Panny „Śnieżnej“. Postanowiła przeto dzieło swoje poświęcić właśnie wezwaniu św. Bogarodzicy z tem, aby tą ofiarą swoją wyjednać pomoc dla nieszczęsnej Polski.

Ponieważ atoli czas naglił a przeróbka „Gródka“ na budowlę klasztorną i postawienie w jego obrębie kościoła wymagały paru lat, przeto pani kasztelanowa, zaradziła sprawie w ten sposób, że obszerną sień dawnego dworzyszcza przeistoczyła w tymczasową kaplicę, którą dnia 29 września 1621 roku biskup-sufragan krakowski, Tomasz Oborski, poświęcił i w której zaczęły się zaraz odprawiać błagalne nabożeństwa o zwycięstwo. I tak te błagalne nabożeństwa odprawiały się prawie wtedy, gdy garstka obrońców Polski i chrześcijaństwa ścierała się z przemożnym wrogiem na chocimskich błoniach i dzięki tylko tej samej ufności, którą miała w sercu pani kasztelanowa, odniosła nad nim zwycięstwo.

Wdzięczna za tę łaskę pobożna matrona, podwoiła odtąd swoje starania i zabiegi, aby rozpoczęte dzieło doprowadzić co rychlej do końca. Mimo to jednak budowla, przy której trzeba było usuwać stare mury, a w ich miejsce stawiać nowe, przeciągła się na lat czternaście. I tak dopiero w r. 1635 mogły przeprowadzić się na „Gródek“ zakonnice, i w myśl wielkodusznej fundatorki czcić w nowozbudowanym w obrębie klasztoru kościółku Najśw. Marję Pannę „Śnieżną“ w obrazie, sprowadzonym z Rzymu i przez papieża Urbana VIII. osobliwie w tym celu poświęconym.

Ten obraz, dzieło włoskiego mistrza, przedstawiający św. Bogarodzicę z Dzieciątkiem, unoszącą się nad obłokami nie jest właściwie obrazem „Matki Boskiej Śnieżnej“, ale raczej przedstawieniem historji tego obrazu. Świadczą o tem dwie postacie, mężczyzny i kobiety, umieszczone w postawie klęczącej u dołu. Te dwie postacie bowiem mają przedstawiać patrycjusza rzymskiego Jana i jego małżonkę, którzy żyli w IV wieku i zapisawszy swój majątek Matce Bożej, wybłagali sobie cudowne widzenie, w którem poznali, w jaki sposób mają ów zapis przeprowadzić. Oto miała im się objawić N. M. Panna i wskazać, aby na tem miejscu, na którem obaczą śnieg postawili kościół, Jej poświęcony. Zapowiedź spełniła się wkrótce. W upalnym dniu 7 sierpnia wzgórze Eskwilinu pokryło się śniegiem. Wierny tym wskazaniom patrycjusz wystawił na tem miejscu wspaniałą świątynię, nazwaną stosownie do owego zdarzenia ze śniegiem, kościołem Matki Boskiej „Śnieżnej“.

Nazwą Matki Boskiej Śnieżnej zaczęto też wówczas określać obraz zawieszony w tym kościele nad wielkim ołtarzem i słynącym różnymi cudami. Obraz ten, przypisywany działu św. Łukasza, a sprowadzony z Konstantynopola przedstawia św. Bogarodzicę z Dzieciątkiem na ręku w postaci podobnej tej, w jakiej istnieje u nas na Jasnej Górze.

Zarówno jednak, nazwa kościoła, jako też i obrazu „Matki Boskiej Śnieżnej“ zaczęła się w Rzymie powoli zatracać, a to z powodu nadzwyczajnej czci, którą te przedmioty otaczano. Skoro bowiem w Rzymie zaczęły się mnożyć kościoły poświęcone chwale N. M. P., kościół „Matki Boskiej Śnieżnej“, uważany zawsze za najcelniejszy, zaczęto z czasem nazywać kościołem i obrazem Matki Boskiej „Większej“. W drugiej zaś połowie XVI. wieku, po zwycięstwie pod Lepanto, wyproszonem u Matki Boskiej „Większej“ przez różaniec, powstała znowu nazwa cudownego obrazu Matki Boskiej „Różańcowej“. I pod tą właśnie nazwą ten obraz jest najwięcej znany. Wierna podobizna tego obrazu, sprowadzona z Rzymu do Polski pod koniec XVI. wieku znajduje się w kościele OO. Dominikanów w Krakowie. Od samego atoli początku obraz ten nazywa się u nas obrazem Matki Boskiej „Różańcowej“, mimo, iż przedstawia wizerunek Matki Boskiej „Śnieżnej“.

I tak ta pierwotna nazwa kościoła i obrazu Matki Boskiej „Śnieżnej“, zatraciła się dzisiaj w Rzymie w odniesieniu do tych przedmiotów zupełnie. Przypomina ją chrześcijańskiemu światu tylko nazwa święta, Matki Boskiej Śnieżnej, obchodzonego corocznie w dniu 5 sierpnia. Jeden tylko Kraków, dzięki ofiarności pani kasztelanowej Anny Lubomirskiej, zachował w swych murach dawną rzymską tradycję w kościółku i obrazie, aczkolwiek, zmienionym, jednak niemniej słusznie zwanym obrazem Matki Boskiej „Śnieżnej“ i ten kościółek wraz z obrazem, słynącym licznemi łaskami czci jako trwały pomnik „chocimskiej potrzeby“.

Włada.

Rząd wzywa magistraty do energiczniejszego ściągania podatków.

Min. skarbu powiadomiło min. spraw wewnętrznych, że wymiar i pobór państwowych podatków od nieruchomości, od placów budowlanych i od lokali, dokonywane przez magistraty miast oraz podatki od nieruchomości w gminach wiejskich, nie dają zadowalających wyników, gdyż: 1) zaległość wymienionych podatków w licznych wypadkach przewyższa 50 proc., a dochodzi nawet nieraz do 100 proc. rocznego wymiaru, 2) wymiar tych podatków na r. b. nie był dokonany w ustawowych terminach, 3) niektóre magistraty i wydziały powiatowe nie przelewają do kas skarbowych we właściwych terminach sum, otrzymanych tytułem tych podatków.

Wobec tego M. S. zwróciło się do wojewodów z okólnikiem, zalecającym **wydanie zarządzeń w celu zlikwidowania zaległości w omawianych podatkach.** Jednocześnie magistraty i wydziały powiatowe zostały uprzedzone, że nieusunięcie wymienionych braków pociągnie za sobą wstrzymanie wypłaty opieszałemu związkowi komunalnemu stosownej części udziału w państwowych podatkach lub należnych mu dodatków do podatków państwowych.

DWAJ MINISTROWIE W KRAKOWIE.

W niedzielę przybyli do Krakowa ministrowie: rolnictwa p. Staniewicz i przemysłu i handlu p. Kwiatkowski. P. min. Kwiatkowski odjechał w nocy o godz. 0.10 do Warszawy.

Kraków, dnia 21-go października 1929.

Poniedziałek 21: św. Urszuli.
Wtorek 22: św. Filipa.
Wtorek 22: wsch. słońca o godz. 6.09, zach. o 16.40.

GROŹNY POŻAR W BORKU FAŁĘCKIM. Wczoraj o godz. 1 pop. wyjeżdżał pluton straży pożarnej w Podgórzu do Borku Fałęckiego, gdzie zapalił się dom mieszkalny i stodoła należące do Łucji Kłosińskiej. Ogień zagrażał stojącym opodal: kościołowi i szkole. Dzięki energicznej akcji straży zdołano ogień zlokalizować, spłonęła tylko stodoła ze zbiorami.

WPADŁ DO BALONU Z KWASEM SOLNYM Maciej Besz (l. 44) przetokowy i doznał oparzenia rąk i prawej nogi. Besz uległ wypadkowi w czasie gaszenia ognia na jednym z wagonów na dworcu przetokowym. W wagonie były załadowane balony z kwasem solnym i do jednego z nich wpadł nieszczęśliwy kolejarz. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia ratunkowego.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Niezłomna żona“ (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

REPERTUAR „GONGU“:

Poniedziałek: „Podniebnym szlakiem“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Djablica z Trypolisu“.
BAGATELA: „Grzechy ojców“ (Emil Jannings).
SZTUKA: „Asfalt“.
UCIECHA: „Miłosny szept nocy“.
NOWOŚCI: „Grzechy ojców“ (Emil Jannings).
WARSZAWA: „Śmiertelna krzywda“.
CORSO: „Ochotnik“ (Lavry Lemen).

NEKROLOGJA.

Pogrzeb śp. dra Stanisława Kozłowskiego (16 bm.) był wymownym dowodem, ile miłości i przywiązania zaskarbił sobie zmarły wśród kolegów i rozlicznych uczniów w ciągu swej trzydziestodwuletniej pracy pedagogicznej w Gimnazjum I św. Anny (obecnie im. Nowodworskiego) i w czasie trzydziestopięcioletniej pracy w pryw. Gimnazjum Zgrom. Księży Misjonarzy. Zwłoki sprowadzono z domu żałoby przy współudziale licznego zastępu duchowieństwa do kościoła Księży Misjonarzy na Kleparzu, gdzie po odśpiewaniu żałobnego officium odprawiono uroczystą Mszę św. żałobną przy dźwiękach Requiem Perosiego, wykonanego przez Chór Kleryków Księży Misjonarzy pod batutą dyrektora B. Wallek-Walewskiego. Po południu odprawił ks. bp. Rospond w tymże kościele kondukt, poczem uformował się żałobny pochód, na czele którego szli za sztandarem wszyscy uczniowie Gimnazjum I im. Nowodworskiego, następnie uczenice Seminarjum św. Rodziny, wreszcie duchowieństwo świeckie i zakonne, liczące wraz z młodzieżą duchowną Księży Misjonarzy do dwustu osób.

Za trumną postępowała rodzina śp. zmarłego, zespół grona profesorskiego Gimnazjum I. z dyrektorem Zachemskim na czele i delegaci innych zakładów; uwagę zwracało liczne grono przyjezdnych kolegów zmarłego czy przyjaciół tak duchownych jak świeckich, oraz obecność kilku profesorów uniwersytetu, wreszcie liczny zastęp pobożnej publiczności. Nad grobem przemówił w serdecznych słowach ks. kanonik Kraupa. Mowca podkreślił kryształowy charakter zmarłego, oraz jego serdeczne umiłowanie wiary, ojczyzny i młodzieży, której zmarły poświęcił niepodzielnie całe swe życie. Pieśnią „Pożegnał już ten świat“ (chór kleryków) i rzewnem pieniem Salve Regina, odśpiewanem przez chór Gimnazjum im. Nowodworskiego pod dyrekcją prof. Przystała, zakończył się ten niezwykły obrzęd pogrzebowy. Opuszczający cmentarz odchodzili z tem przeświadczeniu, że ubył im przezacny człowiek, szlachetny typ dawnego obywatela grodu wawelskiego.

Z sali sądowej.

Niedoszły samobójca.

W wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw szeregowcowi 75 p. p. Kazimierzowi Smolarkowi, oskarżonemu o to, że dnia 10 maja b. r. oddalił się ze swego oddziału w Królewskiej Hucie w zamiarze trwałego uchylenia się od służby wojskowej i że **rozmyślnie postrzelił się z browninga w lewą pierś powyżej serca, celem wywołania niezdatności do służby wojskowej.**

Na rozprawie zjawił się oskarżony, doprowadzony z aresztu śledczego, jednak twierdził, że oddalił się z oddziału jedynie na kilka dni w odwiedziny do swej siostry, zamieszkałej w Zawierciu, z zamiarem powrotu do pułku. Dnia 15 maja b. r., a więc w dniu zamierzonego powrotu do pułku, wyjechał rowerem na wycieczkę do pobliskiego lasku i tam **uraczył się wódką tak obficie, że stracił przytomność, a gdy się zbudził, stwierdził z przerażeniem ranę postrzałową w okolicy serca.** Wyjechał zaś do siostry, celem zasięgnięcia porady u lekarza na uporczywy ból w nogach, albowiem lekarz pułkowy uznawał go stale za zdrowego.

Postępowanie dowodowe, a w szczególności przesłuchanie całego szeregu świadków potwierdziło tłumaczenie się oskarżonego, że cierpiał na ból nóg, jedynie tylko kwestja postrzału nie została całkowicie wyjaśnioną. Zeznania świadków potwierdziły atoli podejrzenie, że oskarżony popełnił zamach samobójczy z powodu choroby nóg, za czem przemawia fakt, że strzał skierowany był w okolicę serca, czegoby oskarżony nie był uczynił, chcąc jedynie wywołać niezdatność do służby wojskowej bez niebezpieczeństwa utraty życia.

Trybunał — przychylając się do wywodów obrony — **uwolnił oskarżonego od zarzutu zbrodni samouszkodzenia jak i dezercji,** a przyjąwszy jedynie u oskarżonego winę samowolnego oddalenia się z pułku, zasądził go na 3 miesiące więzienia, odcierpianego aresztem śledczym. Oskarżonego zaraz po rozprawie wypuszczono na wolność.

Radio.

Wtorek 22 października.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu i hejnału z Wieży Marjackiej; 12.05 Transmisja z Warszawy; 16.15 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 Odczyt p. t.: „Przegląd radjowy“ — wygłosi dr. W. Wilkosz, prof. Un. Jag.; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Rozmaitości, „Kącik humoru“ — p. W. Pawłowski; 19.10 Transmisja z Warszawy i giełda zbożowa; 19.30 Odczytanie programu na dzień następny; 19.50 Transmisja z Poznania i Warszawy.

Cracovia — mistrzem Polski w koszykówce.

W sobotę i w niedzielę rozegrano w Krakowie **finałową serję spotkań o mistrzostwo Polski** w piłce koszykowej. Do walki stanęły 4 mistrzowskie drużyny okręgów: krakowskiego (Cracovia), poznańskiego („Czarna 13-ka). warszawskiego (Polonia) i lwowskiego (Sokół-Macierz). Wyniki sobotnich spotkań są nast.:

„Czarna 13-ka — Sokół-Macierz 40:6

Cracovia — Polonia 27:21. Bardzo ciekawy mecz i piękne zwycięstwo osłabionej drużyny miejscowej.

Cracovia — Sokół-Macierz 37:14. Zaszczytny dla Lwowian wynik dzięki zmęczeniu Cracovii rozgrywką z Polonią.

Polonia — „Czarna 13-ka“ 17:10. Sensacyjna klęska zeszłorocznego mistrza Polski, a zasłużony sukces Warszawian.

Ostatnie, roztrzygające gry: „Czarna 13-ka-Cracovia i Polonia — Sokół-Macierz odbędą się **dzisiaj 20 bm. o godzinie 11 rano na boisku Cracovii.**

W niedzielę odbyły się dwa ostatnie mecze decydujące o zdobyciu mistrzostwa, do którego pretendowała **Polonia i Cracovia.** Warszawianie mieli słabego przeciwnika **„Sokół-Macierz“**, z którym bez trudu wygrali w stosunku 42:10, natomiast Cracovia wystąpiła przeciwko „Czarnej 13-ce“. Mecz ten był najbardziej emocjonującem spotkaniem, gdyż z jednej strony, w razie zwycięstwa Poznania, musianoby przeprowadzić dalsze rozgrywki, z drugiej zaś, w razie wygranej Cracovii, ta ostatnia zdobywała mistrzostwo. Gra toczyła się ze zmiennem szczęściem, przyczem Poznań górował celnością, Cracovia zaś ofiarnością. W przepisowym czasie gry wynik opiewał **24:23** dla Cracovii, wobec czego zarządzono dogrywkę, którą rozstrzygnęli miejscowi na swą korzyść, wygrywając mecz w stosunku **31:27. Dzięki temu zwycięstwu Cracovia zdobyła tytuł mistrza Polski w koszykówce,** nie przegrywając ani jednego z trzech spotkań. Drugie miejsce zajęła Polonia, trzecie — zeszłoroczny mistrz Polski „Czarna Trzynastka“.

Garbarnia — Polonia 3:2 (1:1).

Szczęśliwe zwycięstwo słabo grającej Garbarni.

Innej gry spodziewaliśmy się po Garbarni, uchodzącej obecnie dzięki pomyślnym losom za faworyta tegorocznych mistrzostw. **Okrzyczana ta drużyna niczem nie usprawiedliwiła wczorajszą grą swej czołowej pozycji. Udowodniła tylko, że wygrane jej są raczej dziełem przypadku, niż wynikiem konsekwentnej pracy i stale poprawiającej się formy.** Tego rodzaju zjawiska zaobserwowaliśmy również u drużyn stojących na dole tabeli, a zagrożonych spadkiem do klasy A. Od kandydata zaś na mistrza mamy prawo wymagać gry usprawiedliwiającej te chęci, a nie tylko szczęścia i to wielkiego szczęścia, dzięki czemu zdobywa się mistrzowskie punkty.

Tak było i wczoraj, dzięki czemu lepsza bezwzględnie Polonia poniosła niezasłużoną klęskę w stos. 3:2. Sądząc z przebiegu gry, w której Warszawianie górowali nad gospodarzami startem do piłki i kombinacją, Polonia powinna była rozstrzygnąć ten mecz na swą korzyść i to w wysokim stosunku. Jedynie tylko wyraźny pech pod bramką i dobra obrona Konkiewicza, przeszkodziły gościom w cyfrowem uwydatnieniu swej przewagi. Napad Garbarni zdumiewał wprost swą chaotycznością i nieporadnością, a bramki uzyskane niemal przypadkowo, w skutek błędnego obstawiania graczy. Jednego goala strzeliła Polonia „samobójczo“. **Z drużyny warszawskiej zasługuje na wyróżnienie przedewszystkiem bramkarz, Kisieliński, dalej Bułanow i środkowa trójka ataku.** Pomoc zawiodła, gdy tymczasem u gospodarzy linja ta była dość dobra, oraz obrońca Konkiewicz. Sędziował miernie p. Rosenfeld z Bielska. Publiczności około 2.500.

Dalsze wyniki ligowe

LWÓW. **Czarni—Wisła 4:0** (3:0)!
Sensacyjna klęska drużyny krakowskiej.
WARSZAWA. **Legja—Pogoń 3:2** (2:0.
ŁÓDŹ. Cracovia—Turyści **1:1** (1:0).
KRÓL. HUTA. Ł. K. S.—**Ruch 3:1** (1:0).

KATOWICE—KRÓLEWSKA HUTA 4:1 (1:1).

Międzymiastowe reprezentacyjne zawody piłkarskie **Katowice—Królewska Huta** rozegrane w Katowicach dały wynik **4:1 na korzyść drużyny katowickiej.**

Mecz lekkoatletyczny Węgry — Italja 78:64.

W Genui rozegrano wczoraj **międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Węgry—Italja,** który zakończył się **świetnem zwycięstwem drużyny węgierskiej w stos. 78:64.** Podczas zawodów padły 3 nowe rekordy Węgier i 3 Italji. Barsy (Węgry) wygrał bieg 400 m. w czasie 48.4 s. Bieg 1500 m. 1) **Barcelli (Italja) 3:58 s.** (rekord Italji). 2) **Szabo (Węgry) 4 min. (rekord** Węgier). Rzut kulą: Csernay ustanowił nowy rekord Węgier — 15.21 m.

ZAŁOŻENIE IV. OKRĘGU POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO.

Zakopane 20. 10. (PAT). Dzisiaj odbyło się tu posiedzenie konstytuujące **okręgu IV. Polskiego Związku Narciarskiego,** który to okręg stanowi **powiat nowotarski z siedzibą w Zakopanem.** W obradach wzięli udział, poza delegatami Zarządu Głównego P. Z. N., mjr. Kępskiego i mjr. Ziętkiewicza, **przedstawiciele klubów narciarskich P. T. T., Sokoła, Wisły i Strzelca.** Po uchwaleniu regulaminu przystąpiono do wyboru zarządu, który w myśl uchwały walnego zjazdu P. Z. N. w Wilnie, składa się z 5-ciu członków z wyboru i z 3-ch członków mianowanych, którymi są **delegaci Zarządu** głównego. **Z wyboru weszli do zarządu IV. okręgu płk. Wagner (Wisła) jako prezes, Ritter Schild** (S. N. P. T. T.) jako wiceprezes, Adam Krzeptowski (Sokół) jako sekretarz, Paudyn (Wisła) jako zastępca sekretarza i Zdyb (Strzelec) jako skarbnik. **Zarząd IV. Okręgu P. Z. N. obrał za swoją siedzibę** lokal **„Sokoła“ w Zakopanem.**

ZE SPORTU WIEDEŃSKIEGO.

Wczorajsze zawody **o mistrzostwo w piłce nożnej** dały następujące wyniki: **Rapid—Sportclub 5:1** (3:1), **Hakoah—Wacker 1:0** (1:0, **Admira—Vienna 3:0** (1:0), **Austria—F. A. C. 3:0** (2:0).

W wyścigach konnych o nagrodę Austrji w wysokości **32.500 szylingów,** pierwsze miejsce uzyskał Winter, drugie Wothan.

Echa.

Z perspektywy opolskiej.

W Poznaniu wyszła ostatnio nakładem Związku Obrony Kresów Zachodnich broszurka p. t. **„Tolerancja niemiecka w świetle prawdy"**. Tłem jej bezpośredniem jest niedawny barbarzyński napad na artystów teatru polskiego w Opolu. Z broszurki tej dowiadujemy się paru ciekawych faktów, które warto zapamiętać.

Niemców mniejwięcej w Polsce jest tyleż, ilu jest Polaków w Niemczech. Szanse uprawnień mniejszościowych są więc równe w obu państwach.

Popatrzmy się.

Niemcy w Polsce mają 21 **przedstawicieli w sejmie** i 5 przedstawicieli w senacie. Niemcy w Polsce mają 118 wydawnictw perjodycznych, pisanych oczywiście w swoim języku. Niemcy w Polsce mają 556 szkół powszechnych, utrzymywanych ze źródeł państwowych, t. j. poskich. Pozatem mają Niemcy 239 szkół powszechnych prywatnych. Szkół średnich posiadają Niemcy w Polsce: państwowych 2, polsko-niemieckich 6, prywatnych 29, polsko-niemieckich prywatnych 3. Wreszcie posiadają 3 seminarja niemieckie państwowe i 1 prywatne seminarjum. Niemcy w Polsce posiadają szereg związków gospodarczych, zawodowych, kulturalnych, sportowych i t. d. Pod względem politycznym Niemcy w Polsce zorganizowani są w 9 partjach. W dziedzinie narodowościowej — jak widać, a są to daty statystyczne —, Niemcy w Polsce cieszą się zupełną swobodą.

Jak się natomiast przedstawie położenie Polaków w Niemczech?

Polacy w Niemczech nie mają **ani jednego przedstawiciela w parlamencie niemieckim.** Posiadają na całym obszarze Rzeszy tylko 9 wydawnictw. Polacy posiadają na terenie Rzeszy szkolnictwo rozpaczliwe: 27 powszechnych szkółek, utrzymywanych przez rząd niemiecki i 7 szkół polskich.

Z perspektywy barbarzyństwa opolskiego, z oparów tej niezdrowej atmosfery bezbrzeżnej nienawiści, jaką zioną ku nam germańscy sąsiedzi — wyłania się oblicze duchowe tej krzywdy wielkiej, jaką nam wyrządzają Niemcy. Niema tak głośnego krzyku, aby móc wykrzyczeć całą złość i zawiść krzyżackiej buty, na którą nasz wspaniałomyślny naród o tradycjach grunwaldzkich odpowiada zadziwiającą tolerancją. **maf.**

Rzeczy ciekawe

Pirandello chlubą podatników.

Płacenie podatków sprawia mu przyjemność.

Luigi Pirandello jest nietylko sławnym dramaturgiem, ale także znanym z punktualności płatnikiem podatków. Przyszły biograf będzie mógł o nim napisać „Pirandello był radością wszystkich urzędników skarbowych".

Pirandello nie szemrał nigdy przeciw przymusowi podatkowemu, nawet wtedy, gdy był jeszcze całkiem nieznany. Można powiedzieć, że składanie opłat na rzecz skarbu państwa sprawia mu prawdziwą przyjemność. A przecież zdarzyło się raz, że Pirandello stanowczo nie chciał zapłacić wymierzonego mu podatku. Działo się to przed 25 laty. Pirandello otrzymał w podarunku pięknego charta i natychmiast poszedł do urzędu skarbowego zgłosić, że i on także został właścicielem psa. Pirandello płacił odtąd regularnie podatek. aż po kilku latach pies padł. Poeta obżałował jego zgon, pochował go w ogrodzie i, przestał płacić odnośny podatek. Mimo to otrzymał z urzędu skarbwego nakaz. by zapłacił zaległy podatek od psa.

Pirandello zbagatelizował to wezwanie. Płacił wszak wszystkie swoje podatki regularnie, ale za nieżyjącego psa?... W ten sposób przyszło. co przyjść musiało. a mianowicie... komornik sądowy. Ze łzami w oczach oświadczył mu były właściciel charta: „Mój pies nie żyje. A padłe psy nie muszą, o ile wiem, płacić podatku".

„Pięknie, odparł egzekutor, pies pański nie żyje, ale gdzie pan ma poświadczenie jego zgonu?" Pirandello dokumentu takiego oczywiście nie posiadał. Po tej rozmowie zafantowano rzeczy Pirandella, a pisarz oburzony pobiegł do sądu. Przyszło do procesu. Pirandello przegrał. Wyrokiem sądowym skazano go na zapłacenie zaległych podatków, a Pirandello posłusznie zaczął je spłacać. Upłynęło wiele lat, a Pirandello płacił ciągle psi podatek. Kiedy jeden z przyjaciół zapytał go, dlaczego właśnie ciągle płaci podatek za psa, który nawet osiągnąwszy wiek psiego Matuzalema musiałby już do tej pory nie żyć, poeta dał mu taką odpowiedź: „Przed dwudziestu pięciu laty kochałem bardzo mego charta. a kiedy był już pochowany, żałowałem go należycie. Teraz już od 25 lat płacę za niego podatek, a ten podatek za psa powracający co miesiąc, daje mi złudzenie, że mój chart jeszcze ciągle żyje".

Kwiatki wymowy parlamentarnej.

Georges Buisson, który przez długi czas stał na czele biura stenografów francuskiej izby deputowanych, wyłowił z morza parlamentarnej wymowy szereg perełek, które opublikował. Oto niektóre z nich. Pewien radykalny poseł powiedział w swej mowie w najwyższem uniesieniu: „Panowie chcecie śmierć reglamentować! Spróbujcie tylko! Zobaczycie co ona wam odpowie!"

Pewien postępowy deputowany składając Izbie swoje życzenia z okazji uchwalenia ustawy szkolnej powiedział: „Wreszcie przyszedł dzień, w którym mózgi dzieci z ludu będą miały prawo zasiadać na ławach szkolnych".

Jakiś inny poseł stwierdził w swej mowie: „W r. 1630 istniała giełda towarowa. będąca dokładną k o p j ą dzisiejszej".

Ruch wydawniczy.

„BURZA OD WSCHODU". Pod tym tytułem w roku 1925 p. Marja Dunin-Kozicka wydała swoje „Wspomnienia z Kijowszczyzny", prawdziwy „rapsod miłości i ofiary", godny zająć zaszczytne miejsce obok świetnej „Pożogi" p. Kossak-Szczuckiej i „Ostatniej Placówki" p. Elżbiety z Zaleskich Dorożyńskiej. Że „Burza od Wschodu" obok przykuwającej od początku do końca uwagę czytelnika treści, ociekającej krwią i zroszonej łzami, posiada także nieprzeciętne walory literackie, dowodzi najlepiej fakt, że okazała się potrzeba drugiego wydania. Drukarnia „Głosu Narodu", która wytłoczyła to wydanie, dowiodła, że pod względem doboru czcionek i układu tekstu zdoła zaspokoić nawet wybredne wymagania czytelników.

MAPY TURYSTYCZNE KARPAT. Staraniem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego ukazała się w nakładzie firmy kartograficznej „Gea" w Warszawie mapa turystyczna Karpat polskich. Dotychczas ukazało się siedm arkuszy. obejmujących następujące najczęściej poza Tatrami zwiedzane partje karpackie: 1) Szczawnica, Pieniny, Żegestów, 2) Pilsko—Barania Góra, 3) Czarnohora—Żabie, 4) Jaremcze—Worochta, 5) Babia Góra, 6) Magórka—Bielsko, Klimczok, 7) Krynica—Nowy Sącz. Mapa wykonana jest w podziałce 1 do 100.000, t. zn. 1 centymetr oznacza kilometr. Obejmuje nie tylko wszystkie szczegóły zawarte na wojskowej mapie specjalnej, zawiera ponadto oznaczenia ścieżek górskich, przedewszystkiem znaczonych szlaków turystycznych. Mapa wykonana jest bardzo przejrzystym systemem warstwicowym w sześciu kolorach. Papier i wykonanie dobre. Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, nabywający mapę w biurach względnie Oddziałach Towarzystwa, płacą arkusz zł. 1.60.

ANTONI MARCZYŃSKI. 25

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

Lecz myśli Owsika nie pożeglowały napowrót ku Jadzę, choć powinno się to było stać tem snadniej po rozmowie z Rzepą, który przypomniał Marcinowi jego wczorajszą podróż do Wejherowa. Ale się nie stało. Coś innego pochłonęło teraz całą uwagę starego rybaka i zmusiło go do wytężenia pamięci... Słońce wzeszło już przed dobrą chwilą, jego cudne promienie padły na twarz Karola, ożywiły rumieńcem jej cerę ziemistą, niezdrową, odmłodziły ją znacznie, wyrównały zmarszczki na czole, a ta korzystna zmiana uczyniła Rzepę podobnym do kogoś. kogo Marcin znał ongiś... Ba, ale kogo? Napróżno grzebał cierpliwie w najdalszych zakamarkach pamięci, napróżno przebiegał w myśli lata wielkiej wojny, kiedy to najwięcej ludzi przewinęło mu się przed oczyma, czy to w koszarach, czy na froncie, czy wreszcie w szpitalu... Nie, takiej fizjognomji nie spotkał w tym okresie napewno, a równocześnie utwierdzał się w przekonaniu, że Karola Rzepę znał już niegdyś, że jego mało sympatyczna gęba wżarła mu się dobrze w pamięć, co dowodziło, iż niezwykłe jakieś okoliczności towarzyszyły owemu pierwszemu spotkaniu.

— Że mnie to prędzej na myśl nie przyszło — mruknął cichuteńko, dziwiąc się sobie, bo przecież zgórą pół roku minęło od pamiętnego dnia, kiedy uratowany przez niego rozbitek przybył na Hel i tu się osiedlił.

Po chwili uważnych obserwacyj przestał się dziwić i zrozumiał, dlaczego mu to dotychczas nigdy nie przyszło na myśl. Oto Rzepa mało dbał zazwyczaj o swój zewnętrzny wygląd, chodził zarośnięty, jak stara małpa, a włosy spadały mu aż na kołnierz. Teraz zaś był krótko ostrzyżony, ogolony, co wraz z tuszem promieni słonecznych odmładzało go o wiele, wiele lat. Marcin nie wiedział oczywiście, że tylko chęć przypodobania się Jadze spowodowała tak korzystną zmianę w wyglądzie zaniedbanego zazwyczaj przybysza; bowiem właśnie przed ową schadzką, kiedy to nieoczekiwana interwencja Magdy ocaliła Jagę, odwiedził Rzepa miejscowy „salon" fryzjerski, po raz pierwszy od dnia swego przybycia na Hel.

Był jeszcze jeden szczegół, na pozór drobny, a przecież mający zasadnicze znaczenie. Oto Owsik widywał Karola najczęściej w przystani, w lesie, na ulicy, słowem tam, gdzie chodzi się z nakrytą głową. A teraz siedział Rzepa na burcie bez czapki. dzięki czemu i dzięki krótkiemu ostrzyżeniu, łatwo było dostrzec charakterystyczną bliznę w pośrodku głowy.

— Gdzież ja już ten naznaczony łeb widziałem? — biedził się rybak, nieco wytrącony ze zwykłej równowagi ducha, że sobie ani rusz przypomnieć nie może.

Błądząc wzrokiem po brzegu, defilującym wzdłuż bakbortu, Marcin borykał się równocześnie ze starczą pamięcią, skutkiem czego odbierał wprawdzie wrażenia wzrokowe, ale nie przenikały one do jego świadomości. Patrząc bezmyślnie na szeroki pas wydm piaszczystych, ciągnący się od „Szwedzkiej Góry", którą kuter minął przed chwilą, widział owe wydmy oczywiście, lecz tylko w taki sposób, w jaki matówka aparatu fotograficznego widzi z mknącego pociągu przesuwający się krajobraz. Aż nareszcie trafił się objekt charakterystyczny, odbijający od żółto-zielonego tła piasków i lasu; czuła klisza zastąpiła obojętną matówkę do miljarda zdjęć fotograficznych robionych w ciągu życia przez oko ludzkie, przybyło nowe zdjęcie, nowa fotografja powędrowała do gigantycznego archiwum pamięci.

— Latarnia morska, — wyszeptał Marcin.

Tak, latarnia morska, ta mniejsza, stercząca samotnie w mniej więcej połowie drogi pomiędzy Helem a Jastarnią, była owym objektem, który przykuł uwagę bezmyślnie spoglądającego na brzeg rybaka.

Olbrzymie archiwum pamięci przysłało natychmiast całą kolekcję fotografij-wspomnień z tego okresu życia, kiedy Marcin Owsik nie był jak dzisiaj rybakiem, ale latarnikiem... Myśl poszybowała szybko w te odległe czasy i z wielkiem wzruszeniem jęła odkurzać stare fotografje. To były najszczęśliwsze czasy Marcina. Pełniąc służbę na szczycie wysokiej strażnicy, obejmował rozmiłowanym wzrokiem olbrzymie kolisko przestrzeni i wydawało mu się, że jest władcą tego morza, w które słowiański Światowid cisnął maczugę helskiego półwyspu, aby nastraszyć bożków germańskich, zawsze łasych na ziemię Kaszubów. A w burzliwe noce jesienne, kiedy bożki za łby się brały, kiedy podjudzony Bałtyk atakował z furją półwysep, Marcin wypatrywał sygnału rozbitków, stał niezmordowany na swym wysuniętym posterunku, myśląc jednocześnie z satysfakcją, że i tak morze przegra z ziemią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Kolekta. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.